

2/dec 2009 | 570

Bu-III-3-561-495/09

GK 318 | 307

23 st

AKT OSKARŻENIA

przeciwko

- 1/ Janowi Niedziałkowi
 - 2/ Zygmunutowi Niedziałkowi
- oskarżonym z art. 1 pkt. 2 Dekretu z dnia 31.VIII.1944 r.

O s k a r ż a m :

1/ Jana Niedziałka,
syna Tomasza i Ewy z Jagłów, urodz. 25.I.1904 r. we wsi i gm. Żeliszew, pow. Siedleckiego, rolnika posiadającego gospodarstwo o powierzchni 6,20 ha, pochodzenia chłopskiego, żonatego, mającego troje dorosłych dzieci, brak danych o karalności.

/ środek zapobiegawczy nie stosowano /

2/ Zygmunta Niedziałka,
syna Jana i Julianny ze Zwolińskich, urodz. 15.XI.1912 r. we wsi i gm. Wodynie, pow. Siedleckiego, b.wartownika w Spółdzielni praca w Warszawie, pochodzenia chłopskiego, przynależnego do klasy robotniczej, żonatego, mającego jedno dziecko, brak danych o karalności

/ środek zapobiegawczy areszt tymczasowy od dnia 18 maja 1951 r. do dnia 5 września 1951 r. K. 41 i 77, a od dnia 5 września 1951 r. dozór milicyjny,

o to, że

w czasie od początku stycznia do początku kwietnia 1943 r. we wsi i gm. Wodynie, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego kilkakrotnie powiadamiali posterunek policji granatowej o ukrywaniu się w zagrodzie Jana Niedziałka, mężczyzny narodowości żydowskiej Chaima Pomeranca, prześladowanego z racji swej przynależności rasowej, przez co działali na szkodę tegoż Pomeranca.

Czyn powyżej opisany stanowi przestępstwo przewidziane w art. 1 pkt. 2 cytowanego wyżej Dekretu.

Na zasadzie art. 17 § 1 pkt. 3 i art. 20 § 1 K.P.K. sprawa niniejsza podlega właściwości Sądu Wojewódzkiego w Warszawie.

U z a s a d n i e n i e :

W czasie okupacji niemieckiej 1939 - 45 r. Zygmunt Niedziałek zamieszkiwał we wsi i gm. Wodynie, pow. Siedleckiego, u swego ojca Jana Niedziałka. W czasie tej okupacji ukrywali się u wspomnianych Niedziałków Janina z Finkelszteińskich Sierakowska i szwagier jej Chaim Pomeraniec, oboje obywatele polscy, narodowości żydowskiej z racji swej przynależności rasowej prześladowani przez władze okupacyjne. Pomeraniec bardzo często opuszczał zagrodę Niedziałków i po upływie pewnego czasu wracał do niej, ukrywając się na strychu obory, dokąd Niedziałkowie dostarczali mu pożywienie. W zimie lub na wiosnę 1943 r. Zygmunt Niedziałek dowiedział się w sposób nieustalony w sprawie, że Edmund Flis mieszkający wsd Wodynie na zamiar oskarżyć Niedziałków przed żandarmerią o ukrywanie Pomeranca. W tym samym czasie nieżyjący już Bronisław Duczek sąsiad Niedziałków ostrzegał ich, że jacyś ludzie chcą oskarżyć ich przed władzami nie-

dnia 6.II.52 wystawio oskarżenie w sprawie o karalność

mieckimi o ukrywanie wspomnianego Pomeranca. Gdy w marcu 1943 r. Pomerancko i żuśszej wdrówce wracał do swej kryjówki w zagrodzie Niedziałków, znajdował się on w stanie zupełnego wyczerpania z powodu głodu i odmrożenia ciała. Wówczas to Jan i Zygmunt Niedziałkowie, obawiając się, że spotkają ich represje ze strony władz okupacyjnych za ukrywanie Pomeranca, kilkakrotnie powiadamiali posterunek policji granatowej w Wodyniach o przebywaniu u niego w oborze tegoż Pomeranca oraz o bardzo złym stanie jego zdrowia. Ponieważ wspomniany posterunek nie reagował na doniesienia Niedziałków, przeto pewnego dnia zawiadomili oni Pomeranca o grożącym mu niebezpieczeństwie ze strony żandarmerii na skutek czego zdecydował się opuścić zagrodę Niedziałków, i dlatego wyszedł ze strychu obory udając się w kierunku drogi, przy czym Zygmunt Niedziałek pomagał mu iść, a następnie zatrzymał na drodze przypadkowo przejeżdżającą furmankę, poprosił nieznanego mu mężczyznę, jadącego furmanką o przyjęcie Pomeranca na furmankę, na co ów mężczyzna zgodził się. Zygmunt Niedziałek usadowił Pomeranca na furmance, którą odjechała w kierunku wsi Wola Wodyńska, sam zaś pozostał w swej zagrodzie. W niedługim czasie w lesie w pobliżu wsi Wodynie Pomeranec został zabity przez nieustalonego sprawcę.

Przesłuchany w toku śledztwa Zygmunt Niedziałek w dniu 18 maja 1951 r. przez organa M.O. i przez Prokuraturę Powiatową Warszawską w Warszawie przyznał się do zawiadomienia posterunku policji granatowej w Wodyniach o ukrywaniu się w zagrodzie jego ojca, Chaima Pomeranca, następnie przesłuchany przez tą Prokuraturę w dniu 24 lipca 1951 r. w trybie art. 244 K.P.K. do winy nie przyznał się i wyjaśnił, że wyjaśnienia przed M.O. składał pod przymusem, będąc zaś przesłuchiwany w Prokuraturze miał gorączkę i dlatego "sam nie wiedział jakie zeznania składał", ponadto wyjaśnił, że Chaima Pomeranca usunął ze swoich zabudowań gdyż stale głośno krzyczał, co zwracało uwagę osób przechodzących koło tych zabudowań.

Przesłuchany w toku śledztwa Jan Niedziałek do winy nie przyznał się i wyjaśnił, że nigdy nie składał doniesienia na posterunku policji granatowej w Wodyniach o ukrywaniu się u niego w zagrodzie Chaima Pomeranca, tomiast w prywatnych rozmowach z policjantami, mając do nich zaufanie mógł się radzić ich jak postąpić z tymże Pomerancem, oraz wspomniany posterunek miał ~~intermediować~~ informacje o ukrywaniu się w jego zagrodzie Pomeranca.

Śledztwo w stosunku do Władysława Martyniaka zostało z powodu braku dowodów jego winy umorzone.

PODPROKURATOR

M. Czarnocki

Wykaz osób, podlegających wezwaniu na rozprawę:

Oskarżeni:

- | | | |
|------------|-----------------------|-------------------------------------|
| 109 | 1/ Jan Niedziałek | - wieś i gm. Wodynie, pow. Siedlce. |
| 35, 36, 37 | 2/ Zygmunt Niedziałek | - Warszawa ul. Śliska 95 m. 25. |
| 39, 40, 50 | | |

Świadkowie:

- | | | |
|-----------|-------------------------|-------------------------------------|
| 107 | 1/ Franciszek Dorosz | - Gdynia ul. Reja Nr. 14 m. 4. |
| 103 | 2/ Józef Przybyś | - Miedzieszyn I ul. Wiejska Nr. 11. |
| 102 | 3/ Franciszek Pieniążek | - Wojciechowice koło Ostrołęki. |
| 92, 93 | 4/ Władysław Martyniak | - Elbląg ul. Granwaldzka Nr. 11. |
| 6, 76 | 5/ Jan Bulik | - kol. i gm. Wodynie, pow. Siedlce. |
| 8 | 6/ Bolesław Flis | - J. W. |
| 11 | 7/ Jan Szaniawski | - J. W. |
| 13, 14, 8 | 8/ Kazimierz Flis | - J. W. |
| 49 | 9/ Janina Sierakowska | - wieś i gm. Wodynie, pow. Siedlce. |

PODPROKURATOR

M. Czarnocki

6. III. 52r

Sygn. akt IV.2. K. 48/52

Protokół rozprawy głównej.

Dnia 16 maja 1952 r.

Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego w W-wie
Powiatowy

Sprawa Zygmunta Niedziatka i Jana Niedziatka

oskarżonych z art. 1 p. 2 Dekretu z dn. 31. VIII 44 r.

Obecni:

Przewodniczący J. S. W. Górski A.

Sędziowie: Klukacz Antoni

Ławnicy: Kołała Jan

Prokurator Czarnocki el.

Protokolant Pomanowski el.

Wywołano sprawę o godz. 10 min.

Rozprawa odbyła się jawnie.

Na rozprawę stawili się:

Oskarżyciel prywatny)

jego pełnomocnik

Powód cywilny

jego pełnomocnik

Oskarżony) Zygmunt Niedziatka ze swym obrońcą z wyboru adw. Reyndlem który podjął się obrony z urzędu dla Jana Niedziatka, ~~oskarżyciel z urzędu dla Zygmunta Niedziatka - adw. Czarnocki, i dla Jana Niedziatka - adw. Gorczyca.~~ adw. Czarnocki prosi wobec ustanowienia się do obrony z wyboru adw. Reyndla, prosi o zwolnienie go stawa-
Ze stron wezwanych na rozprawę nie stawili się: nika w sprawie.

adw. Gorczyca prosi wobec podjęcia się obrony z urzędu Jana Niedziatka przez adw. Reyndla - prosi o zwolnienie adw. Czarnockiego z urzędu. adw. Czarnocki i Gorczyca od stawiania w sprawie oskarżonych Niedziatków. -
Zakreślono, prosi"

Oskarżony podał co do swej osoby (art. 74 k.p.k.):

Imię i nazwisko (nadto nazwisko panięńskie mężatek i wdów), imiona rodziców, data urodzenia lub wiek, miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania, narodowość, wykształcenie, zawód (u nieletnich - zajęcie rodziców, u mężatek - męża) ogywatelstwo, pochodzenie społeczne, przynależność społeczna, stan rodzinny (wolny, żonaty itp. liczba dzieci i ich wiek), stan majątkowy, służba wojskowa, przynależność do R.K.U., ordery i odznaczenia, zaopatrzenie ze Skarbu Państwa (emerytalne, inwalidzkie itp.) stosunek do pokrzywdzonego, poprzednia karalność.

1) Jan Niedziatka - personalia jak w śledztwie karta 198, ojciec wólnik na 13 morgach, 6-cio dzieci, nie karany, akt oskarżenia ośmignat.

2) Zygmunt Niedziatka - personalia jak w śledztwie karta 35, wólnik, dwójce dzieci, najmłodsze 10 miesięcy, najstarsze 10 lat, karany w 1939 r. z art. 254 K.K. za kradzież deski, na 8 miesięcy więzienia, wykonanie kary zawieszono. Ojciec wólnik na 6 ha 20 arów.

Z wezwanych świadków i biegłych stawili się wszyscy z wyjątkiem: świadka Francinka Pięćkarka wzywaniu dozwolone.

Świadkowie zostali usunięci do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostali na sali (art. 291 k.p.k.).

Odczytano akt oskarżenia.

Oskarżony zapytany przez Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzuconego mu czynu i jakie wyjaśnienia chce złożyć sądowi, podał: 1) Jan Niedziatka nie

42
23

przynajmniej się do zamucanego mi przestępstwa i
wyjaślenia: W czasie okupacji i do dnia dzisiejszego
mieszkam w Wodyszniach gdzie mam gospodarstwo
rolne. Podczas okupacji niemieckiej moim
ze dwa lata przychodził do mnie żyd Chaim narwiś-
ka jego nie znam, o jego nazwisku dowiedziałem się
w Siedlcu, znam jego żonę gdyż pochodziła z Wo-
dysz, żyd ten jechał przed wojną mieszkał w Wod-
yszniach i Woli Wodyszkiej, w czasie okupacji gdy przy-
chodził do mnie, dawał mi jeść i po paru dniach poły-
ku pędził dalej. Stał się 1942 roku Chaim pomera-
niec był u mnie również parę dni i gdy odejść to
dopiero pokarat się w 1943 roku na więzień pod ko-
niec lutego czy na początku marca był bardzo wy-
czepiany, przemierzając miał całe ciało, jedną noc
przeleżał w moim mieszkaniu, a następne dni
utrzymywał się na strychu na oborze na moim gospodarstwie.
Zamierzam że w tym czasie Niemcy wyda-
li zarządzenie, że za utrzymywanie żyda grozi kara
śmierci i podpalenie budynku. Chaim Pomeran-
niec został u mnie na strychu przez dwa tygod-
nie, wskutek odmrózienia nóg nie mógł chodzić,
po całych dniach leżał na sianie, ogromnie jęczał
z bólu i prosił mnie aby odwieźć na posterunek
policji granatowej bo tak dalej nie może żyć. Naj-
bliższy posterunek był około 1 1/2 km., lecz ja jego
prośby nie wypełniłem, a gdy spotkałem policjanta
Dorona to radziłem się jego co mam zrobić. Do-
ron radził mi żeby Pomeranica dokąd można trzy-
mac go na strychu, a nie odwieźć do posterunku.
Zamierzam że inni policjanci wiedzieli że u mnie
utrzymuje się Chaim Pomeraniec, lecz mnie nie wyda-

wali. W tym czasie ukrywała się przed tapanką córka policjanta Dorona, ona mogła widzieć tego żyda. Czy mój syn ^{złagodził} ~~Chodził~~ na posterunek i mówił policji. Ukrywaniu się u mnie Pomerauca tego nie wiem. W każdym bądź razie ja osobicie nie meldowałem na posterunku, o przebywaniu Pomerauca u mnie. Po kilku dniach pobytu Pomerauca u mnie, przyjeżdża na moje gospodarstwo sąsiad Durecki (obecnie meryjacy) ostrzegat mnie ażeby nie uśmierzać tego żyda i moich zabudowań bo ludzie o tym wiedzą i mogą oskarżyć do Niemców, mówił że i on by odpowiadał jako mój sąsiad najbliższy i w razie podpalenia moich budynków i jego budynku by się spalili. Po tej rozmowie na drugi dzień rano powiadziatemu Pomeraucom że dłużej u mnie nie może przebywać, dlatego że ostrzegat mnie sąsiad Durecki że ludzie mnie do Niemców oskarżą, powiadziatemu że ja się tego obawiam i wroniłem ażeby poradził sobie gdzieś indziej, na co on się zgodził. Pomogłem mu zejść ze strykiem i powroniłem syna idącego do roboty do tartaku aby poradził z nim razem, syn się zgodził i poradził z Pomeraucem, na drodze spotkali furmankę i idącego furmanką, syn powronił aby zabrat na furę Pomerauca, gospodar ten wziął Pomerauca na furę i odjechali, a syn poradził pieszko do tartaku do roboty. Co syn mówił do tego gospodarza idącego na furę nie wiem. Następnie prosił że syn nie poradził wtedy do tartaku do roboty lecz wrócił do domu. Później dowiedziatemu się od syna że Pomerauc leżał w lesie nieżywy i że on go zakopał. Zarazem z policją granatową blisko żytem i nie batem

43
24

się mówić o przechowywaniu Pomerańca, dla-
tego, policjanci granałowi do żydów nie szli.
W tym czasie kiedy mój syn Zygmunt, wdrat
Pomerańca na wóz, była u mnie Janina Kiera-
kowska pochodząca z żydów, która również u mnie
się ukrywała lecz nie na stałe. Żadnego z policyj-
nów nie prosiłem aby Pomerańca zabić, jedynie ra-
dzeniem że co mam z nim zrobić. Nieraz mi go
spodobał który zabrat Pomerańca pojednął w stronę
lasu, kto tego żyda zabić nie starym żyd Pomerań
był chory miał odmrożone ciało i leżał na boku
w śniegu i jarał tak że było słychać na drodze
jakto przechodził drogą. Pomerańca miał ręce i nogi
zropanie. Na posterunku specjalnie nie chodziłem
jedynie przyszedłem spotykać policjantów na dro-
dze, radziłem się ich co zrobić z Pomerańcem. Po-
licjanci wiedzieli jeszcze przed moją rozmową
że u mnie ukrywał się Pomerańca. Ja chciałem
tylko aby Pomerańca ponieść z moich zabudowań
gdzie indziej.

2) osk. Zygmunt Niedziałek Nie przyznaje się do po-
betnienia zamordowanego mi przestępstwa wyjaśnia:
W czasie okupacji niemieckiej razem ze swoim
ojcem walczył w Wojsku. Pracował jako robotnik
w Zakładzie w Nowinach. U mego ojca w czasie oku-
pacji ukrywał się żyd Chaim Pomerańca. Pod
koniec lutego w 1943 r. przyszedł do długiej niewie-
domości do niemieckiego ojca. Pomerańca miał ciało
pożarte wskutek odmrożenia, prosił żeby go dobić
bo już nie chce żyć. Prosił aby go zabić.

na drzech nad oborą i tam w ścianie się zagrzebał
to mu może się polepszy, co też Pomerańiec ustulował
i był na tym drzewie przez pewien czas. Pewnego dnia
przyjeżdża do nas szereg Żydów i ostrzegł nas przed
ludźmi którzy mogą szkodzić przed Niemcami za to
że przedny ulicę Pomerańca. Wtedy ja powiadziłem
Pomerańcowi, żeby zszedł ze drzewa i poszedł sobie
dalej, bo chcą nas ludźmi przeskarżyć do Niemców. Pomo-
rańca Pomerańcowi zejść ze drzewa i poszedł na
drogę. Spotkali furmankę i poprosiliśmy powoźcę
aby Pomerańca zawieźć w stronę osi Woli-Wodyńskiej
do lasu i tam go puścić. Niezadowolony furman zabwał
Pomerańca na wóz i odjechał w stronę lasu, a ja
wróciłem do domu. Po upływie dwóch godzin gdy
powracając przez las z roboty w Łasaku, zauważy-
łem że Pomerańiec leży między drzewami. Wtedy powróci-
łem do domu przyjeżdżając od Jana Bulika zpadł
i zakopałem Pomerańca w tym miejscu gdzie leżał.
Przedtem chodzącem się radzić na posterunku policji
co miałem wobec Pomerańca, gdyż on prosił żeby
zamełdować o nim do sądu, nie pamiętam
z którym policjantem rozmawiałem. Znalem ich wry-
skich i zwierzałem się im do żydów nie smielali. Żad-
nych straszków po odjeździe Pomerańca nie słyszałem.
Z Pomerańcem do lasu wtedy nie jeździłem. W ora-
nie Okupacji ukrywała się u mego ojca Hieronimowa
Jana żwagierka Pomerańca i w tym czasie kie-
dy Pomerańca od nas odchodził, była u nas i na-
wet pomagała doprowadzić Pomerańca do furmanki.
Na początku 1944 roku wstąpiłem do służby w
policji granatowej, gdyż bałem się aby mnie nie zabra-
no na roboty do Prus, ponieważ w Łasaku już wtedy
nie pracowałem, Łasak był elikwidowany. Zapomniałem

że jakobyśmy prosili któregoś z policjantów ażeby zastrze-
lił Pomerańca. Hierakowska była żydówką i jeszcze
przed wojną wpadła zaimała za polaka Hierakowskiego
który w naszej wsi miał gospodarstwo, niestety jednak
podeśladowali ją i ona u nas się ukrywała. Zarua-
eram że w dniu tym po odjeździe Pomerańca styna-
tem straty w lesie, lecz nie wiem czy od straconego
zginął Pomerańiec, ponieważ w naszym lesie styna-
tem straty. Po wypracowaniu pracownictwa przez
krótki czas w tartaku, a później pojeżdżaniem do waw-
szany i pracy doycheras w budownictwie. W związku
z tą sprawą byłem avertowany od dnia 18.5.1951.

Na wniosek Prokuratora odczytano protokół przesłucha-
nia tego w śledztwie karta 39

Oskarżony oświadczył: odczytany protokół jest zgodny z
prawdą, z tym, że chochitem na posterunku do poli-
cjantów radzić się co mam zrobić z Pomerańcem gdy on
prosił o imię. Policjanci już wiedzieli że u nas ukrywa
się Pomerańiec. Doradzi mi ażebyśmy Pomerańca
wyprowadzić z naszych budynków na drogę, aby po-
nieść sobie dalej. Na posterunku nie urządziliśmy kie-
dy i gdzie mam wyprowadzić Pomerańca. W tym czasie
gdy gnębaliśmy Pomerańca nie zauważyłem na jego ciele
żadnych ran, więc że zmarł naturalną śmiercią.

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 295 k.p.k.).

Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził wszystkich świadków i biegłych o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył treść art. 96 k.p.k.

Zapytani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce zamieszkania i stosunek do stron świadkowie

i biegli pośiali:

Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu przyrzeczenia oraz odebrał przyrzeczenie zgodnie z przepisami art. 98 i 100 k.p.k. od świadków:

Świadkowie złożyli przyrzeczenie

~~Pozostałych świadków i biegłych strony zwolnili od przyrzeczenia. Sąd postanowił osoby te, przesłuchać bez przyrzeczenia.~~

Świadków ponownie usunięto do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostają na sali (art. 291 § 2 k.p.k.).

Każdego świadka używano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.

Świadkowie zeznali: 1) *Franciszek Kozior, lat 46, pracownik*

umysłowy, obecny dla potrzeb zeznań, w sprawie

okupacji niemieckiej byłem komendantem posterunku policji w Wodyniach. Oskupion Żygnunt i Jana Niedziatka szatek, gdzie Jan Niedziatka ma gospodarstwo w Wodyniach, a razem z nim mieszkał Żygnunt Niedziatka jego syn. Styrzatem że do Jana Niedziatka, przychodzili Żydzi. Twierdził on mieszkał pod lasem na polowii. Przymusiłam sobie że pod koniec zimy w 1942 czy 1943 roku przyszedł na posterunek Jan Niedziatka i powiedział, że przyszedł do jego domu Pomeranica, że gdy go nakarmił, to powiedział, że niech on Niedziatka robi co chce z nim robić, prosił żeby zameldować do policji i żeby go zaudarować go doбили, bo już nie chce więcej żyć ma odmrożone ciało, radził się mnie Niedziatka mówiąc że Pomeranica leży na strychu na jego obora, obok drogi je czy bardzo, że jak wpadną Niemcy, mogą wykryć Pomeranica będzie źle. Ja byłem wtedy w kłopotliwej sytuacji radziłem mu, niech porzuci się Pomeranica w jakiś sposób. On styrzatem żeby policjant chwytał się do kogoś, że na prośbę on chce zabić Pomeranica w lesie. Na posterunku w Wodyniach Turbę petnili oprócz mnie policjanci: Przybys, Skarzyniak i Pięniarski. Zarządzali że na terenie mojego posterunku Żydzi chodzili „tyńczami“, ale policjanci z mojego posterunku nie strzelali do Żydów. Na domiar policjanci z sąsiednich posterunków strzelali do Żydów. Onk my Żygnunt Niedziatka również radził się mnie co ma zrobić z Pomeranicem, porzuciłem się tylko na to, jak i jego ojca”

2) Józef Przybys, lat 54, majster budowlany zam.
w Świdrymnie, obywatel oskrupny zeznaje:
W czasie okupacji jak również przed wojną pełnił
funkcję w policji granatowej. Pamiętam że w
czasie okupacji przydzielili na posterunek policji
pobaj oskrupny Świdriatki, zawiadamiali że u nich
na stróżce ukrywa się Chaim Pomeranc (który
ma odmrózzone nogi i że prosi żeby go zabie-
lić), bo już nie jest do życia. Policjant Chasymiak
opowiadał (i ja rozmowę tą słyszałem) że on miał
tego Chaima Pomeranca zabić, lecz na cześć prośbę
zabić Pomeranca tego już nie pamiętam. Przy tej
rozmowie Chasymiak był komendant posterunku
Dorosz, Pieniarz i ja. Ja nie Świdriatku przed-
tem że u oskrupnych w okopie ukrywa się Pome-
ranc.

Po napli art. 299 § 1 kpk. odczytano protokół pre-
stuchania świadka w śledztwie karta

świadek oświadcza że odczytany protokół pre-
stuchania jest zgodny z prawdą. Czy rzeczywiście
Chasymiak zabił Pomeranca nie wiem.

W tym miejscu sławiono do ości świadków
Dorosa i Przybysa

świadek Dorosz wie słyszałem takiej rozmowy
według której na prośbę oskrupny Chasymiak
miał zabić Pomeranca.

świadek Przybyś, przypomniał sobie że Martyniak opowiadał o zabiciu tego Pomerańca, lecz czy to on właściwie zabił nie wiem.

3) św. Martyniak (Mładystaw, lat 56, pracownik umysłowy zam. w Elblągu, obcy dla oskarżonych zeznaje: „W czasie skupacji petlikiem Turko na posterunku w Wołodyniach. Na posterunku przychodzili obaj oskarżeni i zadzwili się co mają zrobić, ponieważ u nich na strychu nad chorą leży chory Żyd z odumierającym ciałem, gangrena już się wdała i bardzo jęczał z bólu. Zapamiętałem że jakoby miał na posterunku chwalić się że zabił tego Żyda Chaima. Oskarżeni mnie nie prosili o zabicie tego Żyda, nawet na oczy go nie widzieli.”

Na wniosek Prokuratora skonfrontowano świadków Martyniaka i Przybyśa.

św. Przybyś, pamięta że Martyniak na posterunku opowiadał o zabiciu Chaima, lecz czy sam zabił czy miał go zabić ktoś inny tego nie pamiętam. Cioja żona pochodzi ze wsi Wołodynie, ale nie jest krewną oskarżonych.”

św. Martyniak Nie jest prawdą, abym mówił do Przybyśa i innych policjantów, żebym zabił Chaima.

4) Jani Bulik, lat 34, Polak, zam. na kol. Wołodynie,

obcy dla oknnych zemaje: Wiedriatem o tym
 że w czasie skupacji ukrywał się u Wiedriat-
 ków, których ja jestem bliskim sąsiadem, żyd
 Chaum. Przypominam sobie że w czasie skupacji stała
 przed domem Wiedriatków furmanka i ktoś
 pomagał wsiadać na tę furmankę, aby który z
 Wiedriatków wsiadł na tę furmankę nie zauwa-
 żył. Jak odjechała furmanka w niedługim cza-
 sie słyszałem dwa strzały w pierwszy odstępek czasu.
 Długo zabudowania stoją od lasu gdzie tych strza-
 łów strzały o jakieś 80 metrów. Po strzałach Wi-
 driatem wychodzącego lasu policjanta, który miał
 na stojący rower i odjechał. Porucznik Wiedriatem jak
 pędził do lasu Zygmunt Wiedriatek, ja wtedy pędziłem
 do lasu i powiatem w zabitym żyda Chauma. Oskarżo-
 ny wziął odemnie szpadel i zakopał tego żyda. Około
 dwóch tygodni przed zabiciem tego żyda Wiedriatem
 tego żyda u Wiedriatków, miał odmrożone ręce i no-
 gi i rany na całym ciele od odmrożenia. Wiedriatem
 oknny Zygmunt Wiedriatek pędził do lasu po strza-
 łach. Do posterunku w Woddyniach było odemnie około
 półtora kilometra. Posterunkowcy z posterunku w Wo-
 dyniach zwałem i wiem, że do ukrywających się ży-
 dów nie strzelali. Nie było ani jednego wypadku,
 aby policja granatowa w Woddyniach strzelała lub za-
 straszwała żydów. Policjant który wyszedł z lasu z
 rowerem nie był z posterunku w Woddyniach, gdyż
 ja widziałem policjantów w Woddyniach strzelać.
 Wiem że w Woddyniach ukrywała się Siemakow-
 ska z pochodzenia żydówka, ukrywała się ona rów-
 nież u Wiedriatków. Uważam że żyd Chaum został
 zabity dlatego, że słyszałem strzały i wychodzącego

z sam. policjanta z powrotem. W lesie oglądaliśmy
zabitego Pomerauca o jakieś 10 mtr. od niego, krwi-
koto niego nie widzieliśmy.

5) Bolesław Flis, lat 38, voluik, zam. w Wodyniach,
obec. dla osk. nych zemaje. W czasie okupacji
był o jakieś 80 mtr. od gospodarstwa osk. nych.
Wiem że przychodzili do osk. nych chłopi z całej
okolicy, bardzo jeździł. Wystraszony że został za-
bity w lesie. Do posterunku policji granatowej od
gospodarstwa Niedziatków był o jakieś półtora
km. Policjanci z Wodyni nie zatrzymywali żydów
i nie strzelali do nich.

6) Jan Kamiński, lat 39, voluik, zam. w Wodyniach,
obec. dla osk. nych zemaje. W czasie okupacji
mieszkał w Wodyniach, wiem że w naszej
wsi ukrywał się żyd Chaim Pomerauc, że później
został zabity w lesie. Słucham, ale przez kogo
nie wiem. Policja granatowa na posterunku w
Wodyniach była dobra, nie zatrzymywali żydów
ani strzelali do nich.

7) Basimiera Flis, lat 30, voluierka, obec. dla osk. nych
w czasie okupacji mieszkała o jakieś 80 mtr. od
osk. nych Niedziatków. Wiem że w czasie okupa-
cji ukrywał się żyd Chaim w Wodyniach. Wystra-
sam że tego żyda zabili policjanci w lesie. Wi-
dzieliśmy jak ten żyd ~~wchodził~~ w furman-
kę, czy osk. nych Zygmunt Niedziatko pojechał z

nim nie wiem, później tego samego dnia Tyna-
tam w lesie Anaty. Później już więcej tego żyda nie
widziałam. Od mego domu do lasu jest kilka
metrów. Ja nie widziałam czy do lasu wpiechali
osknył Zygmunt Niedziatko, lecz tylko Tyna-
tam od ludzi że zabiciu żyda miał być obecny
Zygmunt Niedziatko. W czasie okupacji w le-
sie były częste straty.

św. Doron dodatkowo, w lesie Łęcki w pobliżu
wsi Wodynie była pastuska i bardzo często
stychał było straty, w pobliżu Wodyni było dużo
lasów.

8) św. Janina Sierakowska lat 42, voluierka zam.
w Wodyniach, obca dla osknych zernaje; W
czasie okupacji niemieckiej ukrywałam się w
Wodyniach. Ja jestem z polskiego żydówka
i przez dwa miesiące ukrywałam się u osknych
Niedziatków. Chaim Pomeranc był moim
zwagrem (oj. mężem) mojej siostry. Wiem że
w czasie okupacji niemieckiej ukrywał się u
zwagier Chaim Pomeranc u Niedziatków.
Pewnego dnia Pomeranc powiadomił do mnie
żeby go od Niedziatków wyprowadzić, miał
wtedy odurzone ręce i nogi. Płata się z niego
materia, nie mógł wtedy chodzić i dopiero ja
z osk-nym Zygmuntem Niedziatkiem wy-
prowadziłam go na drogę. Drogę jechała ja-
kże furmanka i wraz z osk-nym Niedziatkiem
wsadziłam Pomeranca na wóz. Człowiek który

jechał furanką pojechał z Pomeransem na
wózie w stronę lasu. Oskar Zygmunt Średnia-
tek nie pojechał razem z Pomeransem. Nie
wiedzieli czy oskarzyli na posterunku i
mówili że u nich utrzyma się Pomeranś.
Przez całą okupację ukrywaliśmy się we wsi Wody-
nie, śledząc wszystkich policjantów z posta-
runku w Wodyniach, lecz nie było ich tam,
choć oni żydów nie szukali i ich nie strze-
lali. Ludzie mówili że Chaima jego swagra
zabito w lesie policyją, lecz z którego posteru-
ku nie śledziliśmy. Pomeranś Chaim był w
ciężkim stanie choroby.

Prokurator zjechał się dowiedzieć z zeznania nie-
stawającego świadka Franciszka Piemiązka.

Obronca nie opowiada.

Sąd postanowił wobec dostatecznego wyjaśnienia
sprawy pominiąć dowód z zeznania niestawiają-
cego świadka Franciszka Piemiązka.

Odczytano zapytanie o karalność oskarżenia
karta 6 i 7.

Odczytano postanowienie o tymczasowym are-
stowaniu karta 31.

Odczytano postanowienie o zmianie środka
zapobiegawczego. karta 67.

Odczytano zawiadomienia terytorialne o uwolnieniu
współ. karta 87.

Odczytano wniosek i postanowienie o umorzeniu
śledztwa w zeznaniu do ekshumacji.

BUiAD - GP01

BUiAD - GP01

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 maja 1952r.

Sąd Wojewódzki dla województwa warszawskiego w Warszawie w Wydziale IV Karnym w składzie następującym:

Przewodniczący S.S.W. Górski A.

Ławnicy Klukacz A. Kolada L.

Protokółant Tomaszewski M.

w obecności Prokuratura Czarnockiego M.

rozpoznawszy dnia 16 maja 1952r. sprawę:

1/ Jana NIEDZIAŁKA, urodz. 25.I.1884r. we wsi i gm. Żeliszew, syna Tomasza i Ewy z Jagłów,

2/ Zygmunta NIEDZIAŁKA, urodz. 15.XI.1912r. we wsi i gm. Wodynie, syna Jana i Julianny ze Zwolińskich

oskarżonych o to, że:

w czasie od początku stycznia do początku kwietnia 1943r. we wsi i g. Wodynie. idąc na rękę władzy państwa niemieckiego kilkakrotnie powiadamiali posterunek policji granatowej o ukrywaniu się w zagrodzie Jana Niedziałka mężozrytn narodowości żydowskiej Chaima Pomeranca, prześladowanego z racji swej przynależności rasowej przez co działali na szkodę tegoż Pomeranca to jest o czyn, przewidziany w art. 1 p.2 Dekretu z dnia 31.VIII 1944r.

o r z e k ł :

oskarżonych Jana Niedziałka i Zygmunta Niedziałka

u n i e w i n n i ć,

oskarżenia popełnienia przestępstwa opisanego w akcie oskarżenia, a kosztami postępowania obciążyć Skarb Państwa.

U Z A S A D N I E N I E.

Oskarżeni nie przyznali się do popełnienia zarzucanego im przestępstwa i wyjaśnili, że w czasie okupacji mieszkali we wsi Wodynie pow. Siedlce. Osk. Jan Niedziałek był rolnikiem i posiadał gospodarstwo rolne składające się z 13 mórg ziemi, a Zygmunt Niedziałek mieszkał u swego ojca t.j. u osk. Jana Niedziałka i pracował w tartaku jako robotnik. Nadto os-

karzeni wyjaśnili, że w czasie okupacji ukrywał się u nich żyd Pomeranc, który w jesieni 1942r. odszedł od oskarżonych a wrócił dopiero na początku wiosny 1943r.

Pomeranc miał odmrożone ciało - i leżąc na strychu u Niedziałków jęczał i prosił ich, aby odwieźli go do żandarmerii niemieckiej.

U Niedziałków przechowywała się w tym czasie również szwagierka Pomeranca Janina Sierakowska, z pochodzenia żydówka. Oskarżeni będąc w dobrych stosunkach z policją granatową z miejscowego posterunku radzili się komendantem tegoż posterunku Franciszka Dorosza, co mają robić z Pomerancem, który żąda, aby odwieźć go do żandarmerii.

Policjanci granatowi z posterunku we wsi Wodynie wiedzieli już poprzednio, że u oskarżonych ukrywa się żyd Pomeranc, komendant posterunku radził osk. Janowi Niedziałkowi, aby namówił Pomeranca, żeby poszedł od niego. Następnie oskarżeni wyjaśnili, że sąsiad oskarżonych Duczek zwracał im uwagę, aby usunęli Pomeranca ze swego domu, ponieważ leży na strychu, na oborze stojącej tuż przy drodze i jęczy, - wszyscy ludzie o tym wiedzą więc istnieje niebezpieczeństwo, że i Niemcy mogą się dowiedzieć i spalić gospodarstwo oskarżonych a przy tym i jego gospodarstwo, gdyż jest on najbliższym sąsiadem.

W związku z powyższym oskarżeni postanowili wyprowadzić Pomeranca ze swego gospodarstwa. Obaj oskarżeni, wraz ze szwagierką Pomeranca, Sierakowską, sprowadzili Pomeranca ze strychu i odprowadzili go na drogę, aby poszedł sobie do pobliskiego lasu.

W tym czasie przejeżdżał drogą przygodny furman, na którego wóz wsiadł Pomeranc i pojechał w stronę lasu.

Przesłuchani w toku przewodu świadkowie Franciszek Dorosz, Józef Przybyś, Władysław Małoliński, Jan Bulik, Bolesław Flis, Jan Szaniawski, Kazimiera Flis i Janina Sierakowska, potwierdzają w swych zeznaniach wyjaśnienia oskarżonych.

W szczególności świadek Sierakowska z pochodzenia żydówka, która ukrywała się też u oskarżonych, zeznała, że oskarżeni wyprowadzili Pomeranca ze swego domu i razem z nią pomogli mu wsiąść na wóz, jadący przypadkowo drogą.

Sw. Bolesław Flis zeznał, że oskarżony leżał na strychu oskar-

32
33

oskarżonych i jęczał.

Sw. Dorosz i Przybyś b. policjanci granatowi z posterunku w Wodyniach zeznali, że wiedzieli o przechowywaniu się Pomeranca u oskarżonych, że radzili oskarżonym aby wyprowadzili tego żyda ze swego domu.

W świetle przedstawionych zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonych w działaniu oskarżonych Sąd nie dopatrzył się znamion przestępstwa. z art. 1 p. 2 z Dekretu z dnia 31.VIII.1944r. i obu oskarżonych uniewinnił.

*Ławicki kucba
nie zg. teny, nie*

Prucy

Łkolada

Protokół przesłuchania świadka

Dn. 28 sierpnia 1945r. w Warszawie

Wojewódzki
Wiceprokurator Rejonu-Prokuratury Sąd Okręgowy w Warszawie

z siedzibą w

w osobie.....prokuratora.....

z udziałem Protokółanta ¹⁾.....wojew. L. Malinowskiegoprzy udziale stron ¹⁾.....

na mocy art. 20 przep. wpraw. k.p.k. przesłuchał nizej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi ¹⁾. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania oraz o znaczeniu przysięgi,prokurator odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 254 § 1 pkt. k.p.k. po czym ¹⁾ zeznał on co następuje:

Imię i nazwisko: Józef Przybyś

Wiek ur. dn. 30. XII. 1897r. we wsi d gm. Ułęż Górny, pow. Garwolin

Imiona rodziców: Mikołaj i Franciszka z Janiszków

Miejsce zamieszkania: Miedzeszyn I ul. Wiejska 11

Zajęcie: majster budowlany w Tow. Bud. Osiedl. Podm.

Karalność: niekarany

Stosunek do stron: oboj ¹⁾

... W 1942 roku lub 1943 r. tego dokładnie nie pamiętam w każdym razie była to pora zimowa, przyszedł pewnego dnia na posterunek Jan Niedziałek i oświadczył, że przebywa u niego Żyd imieniem Chaim, chory z odmrożonymi rękoma i nogami, który prosi aby jakiś z policjantów przyszedł go dobrać, gdyż dłużej już żyć nie może. Dorosz kategorycznie odmówił wysłania na taką czynność któregoś z policjantów. Na drugi lub trzeci dzień potym zjawił się na posterunku Zygmunt Niedziałek i powtórzył to samo co jego ojciec, dodając, że stan zdrowia Żyda jest beznadziejny. Również i tym razem Dorosz odmówił. W kilka dni później Martyniak mówił na posterunku w obecności mojej, Dorosza i

¹⁾ Zbędne ustępy lub wyrazy druku przekreślić.²⁾ W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jeżeli udzielił świadek po uprzedzeniu go o prawie odmowy zeznań (art. 104 k.p.k.).

i Pieniążka że idąc przez kolonię zatrzymany został przez Zygmunta Niedziałka, który ponowił prośbę, aby Żyda zastrzelić. Martyniak, jak sam opowiadał wyraził zgodę na to, po czym Niedziałek wywiózł Żyda furanką do lasu Jana Sołki, położonego w odległości około 200 metr. od zagrody Niedziałka i sam Martyniak zastrzelił tego Żyda. Według opowiadania Martyniaka przy zastrzeleniu Żyda obecny był Niedziałek. O Niedziałku nie poza tym z tego nie słyszałem, wiem że w 1943 roku wstąpił do policji granatowej i służył do wyzwolenia w Siedlcach i na Posterunku w Tisniewie. Martyniak Władysław Przebywa obecnie w Elblągu i zamieszkuje przy ul. Grunwaldzkiej 11. O miejscu pobytu Dorosza i Pieniążka nie mam żadnych wiadomości, wiem tylko, że Dorosz pochodził z p-tu sokołowskiego, a Pieniążek przybył na posterunek z Ostrołęki. Zeznałem wszystko /- Przybyś, /- Malinowski..

Za zgodność: